



Franciszek Lojas-Kośla

## Gwara i związki uczuciowe

*Gwara miękućko jest – serdecno  
Umie uciszyć skargi  
Nie banuj dziywce – godo  
Ciepłem siado na wargi*

Jadwiga Apostoł-Staniszevska

Gwara jest to język określający sposób wyrażania się w danym środowisku, także wzbogaceniem duchowego bycia jego mieszkańców. Gwarę powinno się szanować, bo oprócz tego, że jest środkiem porozumiewania się między sobą, zawiera w sobie ogromny ładunek uczuciowych więzi wspólnotowych. Ludzie posługujący się gwarą, gdy spotykają się na obcym terenie i ułyszają mowę swoich stron rodzinnych, momentalnie wzrasta uczucie pozytywne do tych osób. Jeżeli chcemy, aby nasze społeczeństwo i naród cały mógł być bardziej życzliwy, to przede wszystkim powinno się doceniać również gwarę danego regionu.

### Gwara - gleba języka literackiego.

Ogromną rolę w przekazywaniu dziedzictwa w języku gwarowym spełniają sami mieszkańcy, bo każda gwara ma swoją specyfikę, która zwraca uwagę na pewne wartości, które są wyjątkowe dla tego środowiska, ponieważ precyzyjnie wyraża myśli i związki uczuciowe. Problem więzi, pogłębianie więzi koniecznych w tej chwili, wobec zagrożeń



Obraz na szkło. Mal. Z. Walczak

społecznej tożsamości, nie tylko narodowej i rozmywania się kultury regionalnej, gwara pozwoli zachować to co jest istotne dla kultury nie tylko regionu ale danego narodu, bo przecież jest ona glebą języka literackiego. Sienkiewicz podczas pisania „Krzyżaków” chodził po Podhalu, rozmawiał i zapisywał słowa ludu góralskiego.

Jak popatrzymy na mowę górali sprzed pół wieku, to widzimy, że język gwarowy jest nieco inny jak dzisiaj, to jest coś naturalnego. Gwara musi się rozwijać, bo w ten sposób wzbogaca język. Gwara umacnia związki uczuciowe, nie tylko w społeczeństwach lokalnych ale w rodzinach. Dlatego ogromną rolę w podtrzymywaniu rozwoju i kultywowaniu gwary powinna odegrać matka, bo matka pierwsze do swojego dziecka odzywa się w języku gwarowym. Ten język wzbogacony jest więzią uczuciową zwłaszcza, że dziecko przy matce zawsze czuje się bezpieczne. A więc ta gwara w późniejszym okresie jego życia czyni go swojskim człowiekiem, czyni go bliższym w stosunkach międzyludzkich.

(Dokończenie na str. 6)



**THE TATRA EAGLE**

Issued by the Tatra Eagle Publishing Fund

Co-Editors:

Janina Gromada Kedron

Dr. Tadeusz Gromada

Technical Editor:

Henry P. Kedron

Computer Consultants:

Mariusz Bargielski, Joseph Gromada

Contributing Editors:

Maria Pudysz, Kraków

Dr. Anna Gąsienica-Byrcyn, Chicago

Address all correspondence to: J. Kedron,

31 Madison Avenue, Hasbrouck Hts., NJ 07604

Tel. (201) 288-3615 – Email: [tatraeagle@earthlink.net](mailto:tatraeagle@earthlink.net)

Annual subscription rate: \$20 USA - \$25 outside USA

**Honorowy Patronat**

Connecticut:

DRS. ALICJA & JOHN HARBUT

Illinois:

FRANCISZEK & ANIELA BOBAK

STEPHANIE GUZIAK BUTERA

ANDRZEJ CZYSZCZOŃ

TED DABROWSKI

STANISŁAW & ZOFIA KULAWIAK

LEOPOLD & ZOFIA MICHNIAK

DR. BRONISŁAW ORAWIEC

MICHAEL A. RAFACZ

STANISŁAW & HALINA URBANIAK

KOŁO 41 WRÓBLÓWKA

Michigan:

JAN KONOPKA

New Jersey:

DR. RICHARD J. HUNTER

REV. J. MACIEJ MELANIUK

New York:

JAN S. GACEK

DRS. NORMAN & HANNA KELKER

Pennsylvania:

DR. WŁADYSŁAW BOBAK

Poland:

ANDRZEJ GUT-MOSTOWY

**Patronat**

California:

Kathy Gacek Lampman

Illinois:

Joachim Bryja, Jane Janik Grzybowski,

Nancy Janik Johnson, Louise Blazończyk

Kurek, Grażyna Jonkajtys-Luba, Bronisława

Lyszczarczyk, Polish Highlanders Alliance,

Anna Zalińska, Helena Ziolkowska

Florida:

Emily Myśliwiec Zajązkowski

New Jersey:

Emily & Fred Depczenski,

Stasia & Frank Pogoda

New York:

Antoni & Lusia Chorscielewski,

Christopher Jurkiewicz, Stanisław Kopeć,

Dr. Jerzy & Krystyna Świerbutowicz

Pennsylvania:

Rev. Joseph Średziński

Utah:

Walter Whipple

Washington, DC:

Krystyna Praszałowicz Kloss

Dr. Thaddeus V. Gromada

**WŁODZIMIERZ WNUK****Propagator of "Góralczyzna"**

*The Tatra Eagle (Tatrzański Orzeł)* has reached its 60th anniversary this year which is by any standard a laudable achievement. The editors of TE have decided that this is a good time to recall the names of those who closely collaborated with us in the course of the past six decades. The one name that stands out above all, is **Włodzimierz Wnuk**, prominent Polish journalist and author, who was most closely identified with Zakopane and the Podhale region. He admitted in the preface of his book *"Górale za wielką wodą"* (*Highlanders Beyond the Great Water*) that he first became seriously interested in the Górale in the United States after receiving a copy of *The Tatra Eagle* in 1948. He was pleasantly surprised to see in that issue an excerpt from his book *"Walka podziemna na szczytach"* (*Underground Struggles on the Summits*), which chronicled the heroic resistance of the Górale during the German occupation of Poland. From that moment until his death in 1992 Wnuk became a frequent contributor, submitting splendid articles on the past and present of Podhale, one of the most beautiful and interesting regions in all of Poland.

Wnuk's association with *"The Tatra Eagle"* became even stronger and closer after the face to face meetings with the editors, first in Poland and then later in the U.S. First it was this writer who in 1961 met the Polish journalist in Zakopane while he was doing his doctoral research in the Tatra Museum archives. The next year Janina and Henry Kedron were able to meet Wnuk during their first visit in Poland and that was followed by a meeting in 1964 with Jan W. Gromada, who returned to Poland after an interlude of 37 years. These two men who were thoroughly dedicated to "góralczyzna" became firm friends and corresponded with each other faithfully. Much of this correspondence has been preserved and is now part of the Tatra Eagle archives. Wnuk himself visited the Gromada and Kedron families in 1962, then again in 1971-72 and 1975. This gave him an opportunity to be a participant observer of goral communities not only in the Passaic, N.J. area, but also in Chicago, where the largest community exists to this day. The result of these experiences were two books: *"Szarotki rosły w Chicago"* (*Edelweiss Grow in Chicago*), 1964 and *"Górale za wielką wodą"* (*Highlanders Beyond the Great Water*) 1975. They may be simply journalistic accounts, nevertheless they are in fact important sources for the history of Górale and the Polish Highlanders Alliance of North America. They describe in great detail the life and activities of the Górale in America who are admired by Wnuk because of their strong devotion to Podhale and its folkloristic culture.

Wnuk, who was born in Zakopane in 1915, has a rich góral heritage. His mother was the granddaughter of Jan Sabala Krzeptowski's brother. (Sabala is the well known legendary bard of the late 19<sup>th</sup> century who fascinated the Polish elites who began discovering Zakopane, a favorite mountain resort.) He grew up in Zakopane when it was still considered the center of góral folk culture which continued to inspire the creative elites of Poland, e.g. Witkiewicz, Szymanowski, Tetmajer, Orkan, etc. He himself was imbued by this folk culture which he felt was a treasure to be preserved, cultivated and shared with his fellow Poles. Following the painful, personal sufferings of World War II, which Wnuk endured, he dedicated himself to the promotion of "góralczyzna." Not only for the benefit of górale but for Polish society in general. Even though he was essentially a journalist, Wnuk more than anyone else continued the rich Tatra literary tradition begun by Tetmajer, Witkiewicz and Orkan in post-war Poland. During the difficult period of communist rule, he focused his attention on the beauty of Tatra folklore, especially its "gwara" (dialect) and provided Polish society with badly needed moral nourishment.

In his book of essays *"Moje Podhale"*, (My Podhale) 1968 based on serious research in the Tatra Museum and in private archives, Wnuk introduced the reader to colorful semi-legendary figures of Podhale of the late 19<sup>th</sup> century and early 20<sup>th</sup> century namely, the medical doctor, Andrzej Chramiec, the folk artist, Wojciech Brzega, the general, Andrzej Galica, and pastor, Father Józef Stolarczyk.

(Continued on page 8)



## Syćkiego po kropce...

Chicago, IL

### JUBILEUSZOWA KSIĘGA PAMIĄTKOWA KOŁA 41 WRÓBLÓWKA

Miło nam zawiadomić czytelników „Tatrzańskiego Orla” o dokumencie wydanym z okazji srebrnego jubileuszu Koła 41 Wróblówka przy Związku Podhalań w Północnej Ameryce, 1981-2006. Dokument ten, liczący ponad 200 stron, opracowała Barbara Guńka (Staskowa-Olejarz).

Taki jest zwyczaj, praktykowany przez polonijne organizacje amerykańskie, że swoje walne zjazdy, kongresy, jubileusze dokumentują „pamiętnikami”, wydawanymi z reguły przed tymi uroczystościami. Pamiętniki są drukami ozdobnymi przeznaczonymi nie tylko dla członków danej organizacji, lecz również i na użytek zewnętrzny, propagandowy.

W tym jubileuszowym „pamiętniku” znalazły się przepiękne, profesjonalnie wykonane kolorowe zdjęcia, sylwetki czołowych działaczy i sympatyków Koła, i szereg ciekawych artykułów o swojej rodzinnej wsi, a przede wszystkim o bogatej działalności Koła.



Obecny Zarząd Koła 41 Wróblówka: kapelan, Ks. Franciszek Florczyk, prezes, Franciszek Bielański, wiceprezisi: Józef Gąsiori Bronisława Szczypa, sekretarz protokolowy, Zofia Zaborski, sekretarz finansowy, Zofia Bielska, skarbnik, Helena Kwak, dyrektor, Jan Śmietana, zast. dyr., Stanisław Guńka.

Z artykułu opracowanym przez Anielę Kasinia-Bachledę, wylania się szeroka akcja pomocy dla rodzinnej wsi. Dzięki wsparciu finansowemu rodaków z USA, strażacy wzbogacili się w nowoczesną motopompę i samochód strażacki; powstał piękny kościół, którego dach swoją strzelistością przypomina szczyty gór; szkoła wyposażona była w pracownię komputerową, kserokopiarkę, sprzętem audiowizualnym. Szkoła mogła również liczyć na pomoc finansową w bieżące remonty szkoły. Dzięki takiemu wyposażeniu i wsparciu finansowemu, pisze p. dyrektor Aniela Kasiniak, szkoła odgrywa rolę centrum kulturalnego miejscowości. Tutaj bowiem odbywają się liczne uroczystości, działa schola dziewcząt, zespół muzyczny i góralski, a młodzież kontynuuje naukę w szkołach średnich i osiąga sukcesy.

Na szczególne wyróżnienie w historii miejscowości zasługuje śp. Józef F. Króźel (zmarły w 2004 r.) który był prezesem przez wiele lat. Obecnemu Zarządowi z prezesem Franciszkiem Bielańskim na czele, życzymy dalszej pomyślności oraz dalszej owocnej pracy dla dobra kultury podhalańskiej.

JGK

## SPROSTOWANIE

To piękne zdjęcie z wesela góralskiego na pierwszej stronie ostatniego numeru „Tatrzańskiego Orla” podziwiane było przez wielu naszych czytelników. Jednak popełniliśmy podstawowy błąd. Nazwiska tak „młodej” jak i „młodszego” były źle podane. Młoda Pani nazywała się przed ślubem **Kawula** nie Kawka, a młody Pan **Gąsienica Sobczak**, a nie Gąsienica Walczak. **Przepraszamy!**

Kraków

Górska publicystyka  
T.Z. Bednarskiego

„Tadeusza Z. Bednarskiego publicystyna twórczość górą poświęcona” („Secesja”, lipiec 2007, 12-ta pozycja autorska w tej oficynie wydana), to piękny 32-stronicowy druczek autorstwa Zofii Bednarskiej, twórczyni komentarza, indeksu nazwisk i doboru dedykacji, współautorki wraz z mężem Tadeuszem Zygmuntem zestawienia bibliograficznego. Praca powstała z okazji 50-lecia debiutu tego publicysty i pisarza, wielokrotnie prezentowanego na łamach „Tatrzańskiego Orla”. Górska tematyka zaczęła się pojawiać w jego dorobku w 1961 roku i zestaw ponad 350 pozycji (około 20 nie zarejestrowanych) prezentuje ją do 2006 roku, a „Tatrzański Orzeł” bogato tu występuje, choć autor o nim częściej pisał, niż to uwidocznione.

Gratulujemy serdecznie Autorce – lek. Zofii Bednarskiej, a Jej Mężowi – red. T.Z. Bednarskiemu pięknego jubileuszu, czekając na dalsze pozycje!

Maria Pudzisz

Greensburg, PA

Ks. Józef Średziński, Kanonikiem  
Honorowym

W Lublinie 23 lipca Arcybiskup Metropolita Lubelski Józef Życiński mianował ks. Józefa Średzińskiego, Kanonikiem Honorowym Prześwieonej Kapituły Archikatedralnej za m.in.: „zaangażowanie w służbie Kościoła powszechnego zwłaszcza w środowiskach polonijnych”.

Ks. Kanonik Średziński, który urodził się w Pensylwanii zawsze zaznacza, że pochodzi od Koisów z Czarnego Dunajca. Swoje wychowanie w duchu podhalańskim zawdzięcza swojemu Dziadkowi. W liście do Redakcji, ks. Józef pisze: „Ale cieszył by się mój Dziadek. Już słyszę jak mówi – Barz piyknje, fajnie, chłopce”.

Oprócz zainteresowań sprawami podhalańskimi, ks. Józef działa na szerszej płaszczyźnie polonijnego życia kulturalnego. Jest kapelanem Polish Falcons Association (Sokoły) jak również zasiada w zarządzie Polish American Priests' Association. Obecnie służy jako kapelan u siostr Benedyktynek w Greensburg. Serdeczne gratulacje składamy ks. Kanonikowi!

JGK



## Zasłużeni dla „Tatrzańskiego Orła”

Z okazji 60 lecia naszego pisma, chcemy zaznaczyć wkład wielu naszych bezinteresownych współpracowników. W tym wydaniu przypominamy sylwetki **Włodzimierza Wnuka, dr Juliana Szyalik-Dobrowolskiego i Tadeusza Pudzisza**, czynnych działaczy podhalańskich ruchu regionalnego, zasłużonych szczególnie dla „Tatrzańskiego Orła” za wieloletnią współpracę. Trzeba przyznać, że ci ludzie Podhale i Podhalań, wzbogacili nasze pismo swoim pisarskim autorytetem, talentem literackim i swoją troską o przyszłość i rozwój regionalnej kultury podhalańskiej w Polsce i w Ameryce.

W dniu 7 września mija 15 rocznica śmierci Włodzimierza Wnuka, bliskiego przez ponad 45 lat współpracownika „Tatrzańskiego Orła”. Włodzimierz Wnuk ur. 5.15.15 w Zakopanem. W r. 1937 dyplom magistra praw na Uniwersytecie Poznańskim, w latach 1945-47 studia na wydziale filozoficznym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W okresie wojny przebywał ponad dwa lata (1939-1941) w hitlerowskich obozach koncentracyjnych w Stutthofie, Sachsenhausen i Gusen, a potem (1942-1944) działał w ruchu podziemnym w Warszawie, w organizacji „Ojczyzna” i w dziale informacji i propagandy Delegatury Rządu Polskiego (w Londynie). Brał udział w Powstaniu Warszawskim.

Po wojnie oddał się pracy publicystycznej i literackiej, opublikował kilkanaście książek, był członkiem Związku Literatów Polskich (do czasu jego rozwiązania w 1982 r.) i Polskiego P.E.N. Clubu (do czasu jego zawieszenia w 1982r.). Jest członkiem honorowym Związku Podhalań w Polsce, jak również członkiem honorowym Związku Podhalań w Północnej Ameryce.

Dorobek literacki a także publicystyczny W. Wnuka obejmuje prace poświęcone głównie trzem kręgom tematycznym: historia wojny i okupacji hitlerowskiej („Walka podziemna na szczytach”, i „Byłem z Wami”); Podhale i kultura tego regionu: („Moje Podhale”, „Ku Tatrom”, „Na góralską nutę” i „Obrazki Zakopiańskie”); Polonia Amerykańska: („Szarotki rosną w Chicago”, „Związek Klubów Małopolskich w Ameryce” i „Górale za wielką wodą”).

Redakcja

Zygmunt Alt

### Podhalańska duma Włodzimierz Wnuk (1915-1992)

Zakopane pożegnało w 1992 r. jednego ze swych najwybitniejszych piewców – pisarza i publicystę: Włodzimierza Wnuka, autora książek, które szeroko rozślawiły Podhale, Tatry, Zakopane, zwłaszcza w naszej powojennej rzeczywistości. Ich autor – góral z pochodzenia, wywodzący się ze znanego zakopiańskiego rodu, który swymi korzeniami sięga niemalże początków Zakopanego – poświęcił całą swoją 50-letnią działalność pisarską i publicystyczną temu, co było dlań najdroższe, co znał najlepiej i co rozumiał jak mało kto.

Tę skalną krainę – sławną historią, legendarnymi postaciami, urodziwym folklorem – opiewali przed nim: Tytus Chałubiński, Stanisław Witkiewicz, Władysław Orkan, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Jan Kasprówicz, Karol Szymanowski, Kornel Makuszyński, Stanisław Nędza-Kubiniec i wielu innych – listę nazwisk można ciągnąć jeszcze długo. Z całą pewnością na tej liście nie powinna zabraknąć Włodzimierza Wnuka i myślę, że tak będzie w przyszłości, kiedy inni będą wspominać tych, którzy rozślawili Podhale.



Włodzimierz Wnuk (w środku) przekazuje dyplom wdzięczności od Związku Podhalań w Polsce dla Związku Podhalań w Północnej Ameryce (1962). Z lewej: Andrzej Wróbel, Kazimiera Dąbrowska i Józef Kędzierski (Fot. Frank Las)

**Był Włodzimierz Wnuk wytrawnym znawcą tej ziemi, ludzi, jej historii.** Jako syn góralski nie miał zbyt łatwej drogi do osiągnięcia odpowiedniego wykształcenia – ale uporem rodziców i własną wolą – dokonał bardzo dużo, jeśli zważyć że pośród tego ludu niewielu osiąga sławę pisarską. Wł. Wnuk wybił się ponad góralską przeciętność.

My wszyscy, którzyśmy my go znali – zapamiętaliśmy go jako człowieka ogromnej kultury osobistej, bardzo taktownym, umiającego zawsze wysłuchać innych, nigdy nie narzucając nikomu swoich przekonań i punktów widzenia.

Tadeusz Pudysz ur. 15.04.1927 w Gronkowie, zamieszkały w Krakowie. W latach 1940-1942 po ukończeniu w Gronkowie Szkoły Powszechnej, uczęszczał do Szkoły Handlowej w Nowym Targu. Następnie pracował w Spółdzielni Rolniczo-Handlowej aż do czasu aresztowania w sierpniu 1944 roku, podczas ulicznej łapanki zorganizowanej przez okupanta niemieckiego. Po wojnie podjął dalszą naukę w gimnazjum w Nowym Targu, kontynuując ją w liceum ogólnokształcącym w Lublińcu, gdzie uzyskał świadectwo dojrzałości. Następnie odbył studia na Wydziale Prawa Uniwersytetu Jagiellońskiego, gdzie w roku 1951 uzyskał dyplom magistra praw.





Tadeusz Z. Bednarski

## Tadeusz Pudzisiz (1927-2002)

*O Nim pamiętamy i pamiętać będziemy*



*Tadeusz Gromada i Tadeusz Pudzisiz w Krakowie.*

Mińło już 5 lat od kiedy w Krakowie 27 VI 2002 r. odszedł na wieczną podhalańską wartę przy watrze śp. mgr Tadeusz Pudzisiz, uwieczniony w „Filozofii po góralsku” nieodżałowanego śp. ks. prof. Józefa Tischnera, jako Arystoteles z Gronkowa.

Był bratankiem śp. Anieli z Pudzisizów Gromady. Z Podhala trafił do Krakowa w 1942 r., tam w 1951 r. ukończył w Uniwersytecie Jagiellońskim studia prawnicze jako mgr i rozpoczął pracę jako specjalista od organizacji i zarządzania, pracując najdłużej w Krakowskich Zakładach Eksploatacji Kruszywa. Jako przedstawiciel Redakcji „Tatrzańskiego Orła” był jego autorem – współpracując równocześnie z całą prasą podhalańską: „Podhalanką”, „Halami i Dziedziami”, „Tygodnikiem Podhalańskim”, „Wierchami” – ale i najserdeczniejszym jego propagatorem i kolporterem w środowiskach bliskich podhalańskim ideom.

Prócz odznaczeń państwowych i resortowych najcenniejszym był mu tytuł Honorowego Członka Związku Podhalan, przyznany na krótko przed śmiercią.

Dr Julian Szynalik-Dobrowolski, siłą swego autorytetu moralnego i żarliwością swego góralskiego ducha walczył przede wszystkim o czystość ideową sprawy podhalańskiej w Ameryce, którą utożsamiał ze służbą Polsce i jej kulturze na ziemi amerykańskiej. W roku 1950 wstępuje do Związku Podhalan. Na początku 1951 został wybrany redaktorem organu Związku Podhalan „Echo Podhalańskie”. Ósmy Sejm Z.P. powierzył mu tę funkcję na dalsze trzy lata podczas których był on jednym wielkim zwolennikiem nabycia Domu Podhalańskiego dla Związku Podhalan. Utrzymywał stałą i bliską współpracę ze Stowarzyszeniem Tatrzańskich Górąli w New Jersey, wchodząc w skład redakcji kwartalnika „Tatrzański Orzeł”, którego stał się czołowym publicystą. Wrodzony mu entuzjazm i ujmująca serdeczność, nigdy nie wygasta miłość ku ziemi, która Go wydała i ku ludziom, wśród których wyrósł – udzielały się nam wszystkim.

## Julian Szynalik Dobrowolski (1912-1987)

*Poeta, działacz polonijny, profesor literatury hiszpańskiej*

Julian Szynalik Dobrowolski urodził się w Mszanie Dolnej niedaleko Poręby Wielkiej, kolebki znakomitego piewcy Tatr, wielkiego pisarza Władysława Orkana. Już jako uczeń gimnazjalny Julian Dobrowolski odwiedził go parę razy w Porębie w czasie wycieczek na Turbacz. Łączyła go także bliska i serdeczna przyjaźń z matką Orkana, Katarzyną Smreczyńską, której poświęcił parę artykułów w prasie polskiej oraz wspomnienia pośmiertne.

Działalność literacką Julian Dobrowolski rozpoczął już w gimnazjum i w czasie studiów na Uniwersytecie Jagiellońskim w Krakowie. Rozszerza ją o twórczość radiową słuchowiska, pogadanki i komentarze literackie. W Krakowie łączyła go serdeczna przyjaźń z największym podhalańskim poetą młodszego pokolenia Augustynem Suskim, z którym współpracował w Akademickim Związku Podhalan i Komitecie audycji podhalańskich Radia Krakowskiego, biorąc udział w wieczorach autorskich.

Po klęsce wrześniowej w roku 1940 Dobrowolski przedostaje się do Francji, gdzie służył w Armii Polskiej, a następnie studiuje na Uniwersytecie Grenoble. Tam znów współpracuje z dr Michałem Duszą, który zorganizował wtedy Związek Podhalan na Emigracji.



*Dr Julian Szynalik Dobrowolski*

We Francji w Oficynie Samuela Tyszkiewicza ukazuje się w roku 1942 pierwszy tomik poezji Juliana Dobrowolskiego, „Zbuntowana Wolność”. Pierwsza część tomiku zatytułowana „Gwara Kołyski” zawiera kilka utworów pisanych stylizowaną gwarą góralską.

W czasie studiów należał on do podziemnej organizacji „Resistance”. W wiosnę 1944 roku przedostaje się do Hiszpanii skąd miał udać się do Anglii. Ale operacja zniweczyła jego plany i musiał pozostać w Hiszpanii aby w roku 1949 wyruszyć do Stanów Zjednoczonych.

Julian Szynalik Dobrowolski osiada na stałe najpierw w Chicago, gdzie pracuje zarobkowo i pogłębia jednocześnie swoje studia iberystyczne, uwieńczone uzyskaniem doktoratu na uniwersytecie w Madrycie na podstawie pracy „Wpływ Calderona na Słowackiego”. Od 1962 r. do 1978 r. wykładał język i literaturę hiszpańską początkowo w kolegium w Grand Rapids, Michigan, a potem na Western Carolina University, pełniąc przez szereg lat funkcje prezesa zrzeszenia profesorów języka hiszpańskiego i portugalskiego w stanie Północna Karolina.

Publikował w „Tygodniku Powszechnym”, w „Podhalance”, i w „Tatrzańskim Orle”.



## Gwara i związki uczuciowe

(Dokończenie ze str. 1)



Rodzina polsko-amerykańska-górska z okolic Chicago:  
Iwona i Janusz Babicz z córeczkami Moniką, Anią i Angieliką, -  
2006 r.

Gwara powinna być częścią składową nauczania regionalnego w każdej szkole, to zadanie dla nauczycieli. Pogłębiać patriotyzm, to uczenie się od środowiska rodzinnego miłości do stron rodzinnych, do tego wszystkiego co jest nasze, gdzie wyrosliśmy i dopiero później się poszerza. Język gwarowy nie nie straci, gdy na lekcjach języka polskiego byłaby cytowana literatura pisarzy i poetów podhalańskich, nawet tych, którzy żyją dziś tu teraz i są wśród nas. Można by wybrać niezwykle bogate refleksje: etyczne i filozoficzne. Wiele jest utworów poetyckich, które opisują piękno gwary, piękno obyczajów, piękno tej ziemi po to, aby związać uczuciowo młodzież.

### Należy być dumnym!

Dla podtrzymania gwary nie wystarczą poeci, pisarze, konkursy, zespoły, ale trzeba wpoić przekonanie, że jest się z tej ziemi, że posługuje się gwarą tej ziemi i z tego należy być dumnym. Każdy, który urodził się na tej ziemi, która go ta ziemia wykarmiła, powinien szanować i rozwijać gwarę w środowiskach rodzinnych lub obojętnie gdzie jest.

Zachowanie pewnej tożsamości regionalnej, w tym wypadku podhalańskiej, to nie tylko mówić gwarą, bo osobowość człowieka wyraża się nie tylko w języku, w treściach języka, ale w jego całym postępowaniu w życiu. A więc w sposobie myślenia, religijności, zachowaniu, ubiorze, tańcu, śpiewie, muzyce, tworzy to jakby nadbudowę duchową i jest szacunkiem do naszych przodków. To wszystko stanowi o nas i jest naszą wizytówką. Tatry bez tej całej otoczki, żywobycia tych ludzi, byłyby niczym. Turysta to człowiek, który nie tylko chce poznać przyrodę, środowisko, ale i kulturę danego regionu po to, aby się wzbogacić. Górale muszą mieć tego świadomość.

(Franciszek Łojas-Kośla urodził się w 1946 r. w Poroninie, jako syn rolnika. Po ukończeniu 7 klas szkoły podstawowej poświęcił się pracy na roli, a po śmierci ojca sam objął prowadzenie

gospodarstwa. Łojas-Kośla w prostej linii jest spadkobiercą literackim Andrzeja Florka-Skupnia.)

Hanka Nowobielska

## GWARO

Pytają sie mie ludzie nomolne –  
(choć nie wiem, co ik to trudzić może?)  
skrós cego, jaki mom z gwarom związek,  
ze zwykle wierse niom pisać wolem.

Gwara to mego dzieciństwa język,  
to moja z ludźmi ze wsi wspólnota,  
bez nią nie culał telo sieroctwa,  
ona mi życie pomogła przeżyć.

I temu to mnie coś więcej znacy  
nad zwykły lo jej piękności podziw –  
była mi kęsem chleba o głodzie.

chroniła ciepłem swyk odziewacek  
- dziś – przed okiem ludzi wścibnyk –  
- kryjem sie do niej jak do izbicy.

(Od Redakcji: Hanka Nowobielska, to pseudonim  
Jarosławy Janiny Fiutowskiej z domu Łukasiewicz.)

## „Góralskie serce w zielonym listku pieśni” Antologia poezji regionu Podtatrza

(Nawiązując do tematu poruszonego w artykule Franciszka Łojasa-Kośli, pragniemy przedstawić naszym czytelnikom nowo wydaną Antologię poezji regionu Podtatrza p.t. „Góralskie serce w zielonym listku pieśni” wydaną w 2006 r. przez Związek Podhalań Oddział Ludźmierz i Podhalańską Państwową Wyższą Szkołę Zawodową w Nowym Targu. Oto Słowo Wstępne Burmistrza Miasta Nowy Targ, Marka St. Fryźlewicza:)

Antologia ta, to książka szczególna. Sam jej tytuł wiele wyjaśnia, ale również intryguje i zaciekawia. I jest to słuszne, bo po raz pierwszy otrzymujemy wydawnictwo, które jest antologią naszego regionu w zamyśle przeznaczoną dla szkół, choć moim zdaniem powinno się ono znaleźć w każdej domowej bibliotece na Podhalu.

Zamysłem autorki – pani dr Anny Mlekođaj z Podhalańskiej Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Nowym Targu było, aby

(Dokończenie na str. 8)



Antoni Zachemski

## Jak sie dwa chłopi bez fajke stowarzysyli

Przed wojną sie do Hamaryki inacej jeżdżowało jak teroz. Downiej, kie sie chłop do Hamaryki broł, to i noród miol gwary dość. Jechoł cłek trzy, štiry tyżnie, no toś wiedziol, ze jedzies i ka jedzies. Teroz, bez te wojne, to sie syćko jakosi zonacyło. Byle baba jedzie i zajedzie. I jak jedzie? Tu je dziś w Polsce i nim pies ogonem myrdnie, juz je w Hamaryce.

He, mocny-kany, jeżdżowało sie to downiej... Kie se choćkie zboce, co sie mi przytrefilo, bok ta w tej Hamaryce pore casów był, to mie jesce dziś śmiech biere, choć to juz roki...

Do Hamaryki to sie mi niecudnie jechało, bo ta cłek ani do pańskiego odzienie przyucony nie był, ani we świecie nie bywoł. Na sifkarcie ta tyz cosi chybiało, alek zaś miol przy sobie pięćdwascia talarów, to mi ta juz ci wierniejsi wielgiego wstrętu nie robili.

Dojecholek.

Po seści rokak dostaje od baby list, coby sie do kraju wracać, ze se z gazdówką ni moze rady dać, ze to, ze tamto, coby sie ino wrócić. Zedyć, myślę se, kie jechać, to jechać, to pojade. Hamaryke znóm, dudków sie ta cosi zarobiło, jakby – rzeke – kie jako padło, no to sie cłek wróci i bedzie.

Wsiodek na sif i jade. Alek ta som nie jechoł, bo norodu wselinijakiego było moc: Angliki, Miemcy, Madziary, Słowioki i jacy som ta jest. Z Polokem tom sie juz ni móg stretnąć. W piersy dzień, jak my na morzu byli, tok se w kajubce siedziol som. Dobrze mi było i ślebobnie. Ale juz rano przyszel drugi. Ktoz wie, co za jeden – myślę se – bo przyodzionko miol dość fajne. Trza sie bedzie obryktować troske, coby nie myśloł, ze z byle dziadem siedzi. Wymylek sie, wygolil, oporządził, patrze, a ten drugi juz do książki patrzy i cygara kurzy. Ho, kiedyś ty tu – rzeke – taki pon, to i jo niegorsy. Wyjonek rękawicki, cok jesce w Cikagu lo baby kupil, okulory na nos wsadził, siadom protiwo niego z cygarem i biere sie zaś do gazety. Anglicko była, no to moziecie wiedzieć, cok sie ś niej docytoł. Siedzielimy tak ze dwie godziny. Diabli mie na to syćko brali, ale coz, z panem sie jechało. Trza było pana strugać. Ku połedniu

przychodzi do nos taki mały bojs i pokazuje, ze niby obiod gotowy.

- Jes – powiada mój spółnik.
- Jes, gutbaj – mruknął i jo, bok ta zaś telo anglickiego liznon.

Pożrelimy na sie, on na mnie, jo na niego i zaś sie bieremy do gazet. Niedługo my ta w nie patrzeli, bo i jo swojā zwyobyrtol juz na syćkie strony. Po malej kwili on wychodzi. Cosi do mnie przebelkotol. Jo mu przykiwnon, ze niby rozumiem, bo mi przecie nie rzec było sprostokiem sie pokazać, ale mie zaroz tak cosi pikło, ze to pewnie bedzie jakisi Anglik. Trza go wymiarkować. Po obiedzie przedkładom mu swojā gazete i pokazuje palicem na litery, co niby rozumie.

- Jes, alrajt – ośmiol sie zaroz i biere sie do cytania.

On je – myślę se – Anglik. To my sie tu bassamdrut duzo oba dogodome...

Neale coz było robić. Jako my ta juz mogli, tak my jechali. Jo se ino cygara poliurzowol, a okulary poprawiol, coby mi w diaski nie zjechały z nosa, bo kiez jo ta ze skłami chodzil. Lo dziadka-jek to kupil, bo mi syćko odkazowali w listach, jeze z oczami plono.

Jedziemy i jedziemy bez to morze juz cosi scworty dzień. Troche sie zaceno i kotwić. Ani słowa z kim przegodać, telo ino, co my se z tym Anglikiem upokazowali, a przyświodecali: „Jes!” Mnie złości brały, bo to ani legnąć ślebobnie, ani nic, a tu trza było syćko po pańsku: do gazet bez okulary patroz, w rękawickak chodź, a do tego mi jesce i cygarów chybiło.

Zbocyłek se, ze jo przecie mom fajke, pieknā fajecke z kohutkiem, takā wiecie, jakie to Prokop z Ratulowa miewol. Na takā – rzeke – fajecke, to i Anglik ocyska wywali. Trza zakurzyć.

*Ta fajeka z morskiej piany,*

*Mo cybusek wykręcany...*

Przyśpiewołek se cichutko, nei zakurzyłek.

He, Jeziś Maryjka Kie ten Anglik dożroł, kie sie porwie na nogi:

- A skądś ty, bracie? – pyto sie.
- Jo z Dzianisa!
- Psiakrew... dyć jo z Witowa.

Trza było tam wte być i trza było widzieć, co sie snami robiło. Kielo widoku i serokości na morzu, telo było nasej uciechy.

- - Cemuześ sie tyz zaroz po ludzku nie obezwol? – pytom sie pote tego Anglika z Witowa.

- A ty cemu?
- Ne bo jo myśloł, ześ ty prowadziwy Anglik, boś ta na syćko miol ino „Jes”.
- A jo samo to myśloł o tobie.

I pomyślijcie se, tele casy wroz my jechali, co jeden do hrubsy Anglik i dopiero fajki trza było, coby nos stowarzysyla.

## Pochorkali sie jak świńci w torbie

Sel chłop na kiermas, a tu mu gazda godo – Mos tu dwa papiyrki, a kup mi 9-ciu świyntych. – Idzie tyn chłop dalyj, a po dródze była karema. Wloz do niyj. Jak wysel, to mu tyk dudków od gazdy wystarczylo juz ino na 7-miu świyntych. Oddol ik gaździe, a tyn sie pyto: - A kaz jesce dwóch? Na to chłop: - Jak jek sel nazod, to sie w torbie chorkali i chorkali, jaz jedyn drugiego zjod.

## Fto ociec?

Przyslo na plebanijom starsawe juz dziywce z dzieckiem do krztu. Po prowadzie było to dziywce troche ciuémkowane, sluzylu u kogosi. Książd sie jy pyto:

- Cyje to dziecko?
- Moje.
- A ociec tego dziecka ka?
- Nie wiym.
- Jako nie wiys? To nie wiys, z kim jeś sie przespała? Ty niepote! Godoj prowde – fto ociec?
- Na mój dusiu – jegomość – nie wiym. Wlazło cosi okne, legło przy mnie, cosi sie porusalo i poslo.

## Jajeśnica

Było to juz po tyj wojnie dobre pore roków, kie do restauracyji Bronka Orawca-Dewaja przysla paniusia pytać sie o pokój do wynajńcio, bo tam na górze takie pokoje były. Trefunkem nie było nic wolnego, to sie paniusia pyto Orawcule, cy nie wyi ka o jakim wolnym pokoju niedaleko. Ta pomyślala i godo:

- Zajrzyjcie do Jajeśnice, to niedaleko – pedziała, ftory dóm – ón moze bedzie miol wynająć.
- Paniusia posla, trefiyla i wlazla na obore, ka stary Jajeśnica robiyl cosi przy wozie.
- Dzień dobry – przywitala sie paniusia – czy tu mieszka pan Jajecznicza?

Wyprościyło starego, pocyrywniol na gębie i wrzesco do paniusi:  
- Pani! Jak wom trza jajeczniczy, to jedźcie w Zokopane do baru mlycnego, a tu siedze jo! Jajeśnica!

Jan Gutt-Mostowy - „Gwara o gwarze”



## Góralskie serce w zielonym listku pieśni

(Dokończenie ze str. 6)

książka ta stanowiła pomoc w tak ważnej dla zachowania naszej tożsamości edukacji regionalnej, o czym wiele mówił i o co apelował do nas nasz umiłowany Ojciec Święty Jan Paweł II. Aby zachować to ważne i cenne dziedzictwo i zrealizować słowa Jana Pawła II, powinniśmy nie tylko w szkole w ramach edukacji regionalnej sięgać do źródeł. Ta antologia daje nam właśnie taką możliwość.

Wartość tej książki płynie również z tego, że napisana z potrzeby góralskiego serca trafiła na wielkie i życzliwe wsparcie samorządów Podhala, które pomogły w jej wydaniu, zainicjowane przez pana Stanisława Ślimaka – wójta Gminy Szaflary, a zrealizowane przez panią Ewę Iwulską i Oddział Związku Podhalań w Ludźmierzu.

Marek St. Fryźlewicz, Burmistrz Miasta Nowy Targ

### Co się dzieje z nasom góralskom gwarom w Hamaryce?

Józef Pitoń, góralski gawędziarz z Kościeliska, kilkakrotnie laureat konkursu „Sabałowe Bajania” w Bukowinie Tatrzańskiej napisał po swoim kilkumiesięcznym pobycie w Chicago opowiadanie, w którym opisuje jako se dwie babinki górolki ze sobom urodzały. Poniżej drukujemy krótki fragment:

- Haj, Mery!
- Ou, haj, Kejty. Hau ar ju?
- Ou, fajń. Kamin, plis. Siadojze, downo my sie nie widziały.
- O je. A moześ ty bizi? Nie bede cie badrować.
- O nou, dzisiok mom fri. Tak sie ta po chałupie kręce. Dzieciskom jeś dać, Dziańowi lanć do roboty. Wymapowałak flory w bizmencie i bedramie, wyukładałak w glazecie, śmieci w garbeć. Sama wies. Zrobiem ci drinka!
- O nou, bo wies, ja drajwujem. Coby pote jakiego eksydentu nie było, bo by lajsnes diabli wziyni.
- Kieś karom, to ci zrobiem hajbola. Z cym ci zrobić?
- Okej. To moze z klapsodom. Mos?
- O je, całom kejse. Byłak wcora na siapingu? Coz ta u tobie? (...)

Jan Gutt-Mostowy w swojej książce „Gwara o gwarze” pisze: (...) Na co dziyń coroz wiencyl w tyj gwarze nazwań anglo-amarykańskik, telo ze po góralsku troche przeónaconyk, i nic ceku na to nie poradziś. Bocyće, co napisoł 100 roków temu Bronisław Dembowski o Podholu, ze ‘jakiś sztuczny, na pół książkowy język usuwa z dniem każdym starą, piękną mowę’. Pewnie i dziś, kieby zył i przysłuchoł sie góralskijj gwarze w Hamaryce, napisołby to samo...

### Włodzimierz Wnuk, Propagator of „Góralszczyzna”

(Continued from page 2)

In “Ku Tatrom” (Toward the Tatras), 1970, Wnuk concentrated on the major Polish literary figures who fell in love with the Tatra Mountains and its people. They included Henryk Sienkiewicz, Stefan Żeromski, Kazimierz Przerwa-Tetmajer, Kornel Makuszyński and Stanisław Witkiewicz, senior. The book „Na góralską nutę” (On a Highlander Note), 1975 focused on “Podhalański Ruch Regionalny” (Podhalań Regional Movement) led by proud góral elites who wanted to preserve the authentic folk culture and at the same time enrich the national high culture of Poland. His essays were full of fascinating biographical information on such prominent góral leaders, poets, artists like Władysław Orkan, Jakub Zachemski, Feliks Gwiżdż and more

recent figures like Stanisław Nędza-Kubiniec, Adam Pach, Aniela Gut-Stapińska, Andrzej Florek-Skupiń, and Hanka Nowobielska.

What was probably even more important, Wnuk encouraged the creative, talented young native górale to pursue their literary ambitions. He helped them publish their works written in the dialect (gwara). As early as 1960 he edited a popular anthology, “Gawędy Skalnego Podhale” (Tales From the Rocky Podhale) containing short stories by many gifted highlanders. Sometimes he generously edited and arranged for the publication of individual folk writers, e.g. Aniela Gut-Stapińska’s “Krokusy” (Crocuses). Completely unselfish, he had a generous soul who found the greatest satisfaction and reward in promoting the creativity of others.

“The Tatra Eagle” owes him a great debt of gratitude not only for submitting consistently articles of great value that enriched our journal, but for promoting it in Poland and encouraging its editors. In 1973 he wrote in a scholarly journal, “Problemy Polonii Zagranicznej” (Problems of Polonias Abroad) that “The Tatra Eagle” has become a periodical for Podhalań Highlanders in both hemispheres. (“Tatrzański Orzeł” stał się pismem Podhalań na obu półkulach”). In many Polish periodicals and in the several books that he published that dealt with his visits in America he never failed to write flattering reviews about this publication. In one of his later books published in 1983 “Obrazki zakopiańskie” (Zakopane Pictures) Wnuk devoted an entire chapter to our publication, “Tatrzański Orzeł” nad Ameryką” (The Tatra Eagle Above America). It is one of the finest tributes written about it by anyone. In it Wnuk meticulously reviewed the Eagle’s 35 years of existence and gave the reader what amounted to a content analysis. In the last paragraph Wnuk reveals his special relationship with our periodical when he wrote, “What words should end this essay written by a writer who feels closely connected with this publication and its editors, by a long period of cooperation and friendship? Perhaps, with this one sentence: “Among the enlightened highlanders in Poland, there is no one who would not know the ‘Tatrzański Orzeł’ and its creators, the Gromadas and the Kedrons, and who would not recall their names with gratitude”.

Paraphrasing Wnuk’s last paragraph, I think most would agree to the following statement: Today, anyone in Poland or in the U.S. who has even a slight interest in góral folk culture must be necessarily acquainted and appreciative of Włodzimierz Wnuk’s rich legacy as the “Propagator of Góralszczyzna”. After his death in 1992 and the death of Rev. Józef Tischner, who will pick up their mantle?

### A note to our non-Polish speaking readers...

Many of you have indicated to us that you enjoy the “Tatra Eagle” mainly for Ted Gromada’s articles and the photographs. We are very pleased to hear this. However, in the future we will try to give you a little more - at least a brief summary of the featured articles in Polish and a description of the photographs included in each issue.

The featured article of this issue (pg. 1) discusses the importance of respecting and preserving the dialect (gwara) of the górale, as well as all regional dialects primarily because it enhances the emotional ties not only of the community at large but also the family. In Łojas’s opinion, the family (esp. mothers) and the school should play an important role in this important matter..

In addition to honoring W. Wnuk, we salute also Dr. Julian S. Dobrowolski and Tadeusz Pudysz for their many years of collaboration with the TE.

On page 3, we present a photo of the Officers of Circle 41 Wróblówka of the Polish Highlanders Alliance in Chicago. On the occasion of its 25<sup>th</sup> anniversary, the very active organization published a beautifully illustrated 200 page souvenir journal

Rev. Joseph Średziński, the first American priest of góral descent, was designated Honorary Canon by Archbishop of Lublin, Józef Życiński for his commitment to the service of the Church, especially in the Polish American community.

It is unfortunate that you cannot enjoy the short story and anecdotes in the góral dialect on page 7. It is just too difficult to translate the dialect in order to retain the true flavor.

The photo on page 6 represents the Babicz Family from Chicago, an exemplary Polish-American -“góral” family. The front page features a painting on glass of the Madonna and child.

JGK